



DWUPOZIOMOWY SALON stanowi centrum życia wielopokoleniowej rodziny. W głębi duża kuchnia, której okna wychodzą na trzy strony świata, z lewej zaprojektowana przez Gisberta Pöpplera konsola „Correspondence” z jesionowego drewna lakierowanego na koralowo. **UTRZYMANY PIERWOTNIE W STYLU BAWARSKIM** dom powstał pod koniec XIX wieku dla właściciela browaru. Świadczą o tym m.in. dekoracje na płytkach ceramicznych wokół kominka, na których oprócz herbu przedstawiono kłosy zboża i pnącza chmielu (na stronie obok).

Utwór polifoniczny

Dawna rezydencja browarnika z Brandenburgii stała się miejscem świątecznych spotkań wielopokoleniowej rodziny, ich gości, sąsiadów i przyjaciół. Czasem nocuje tu nawet 20 osób. Architekt Gisbert Pöppler chciał, by taki wielogłos znalazł odzwierciedlenie także w przestrzeni.

Tekst — TOMASZ ŻYLSKI, zdjęcia — THOMAS HEIMANN





DYWAN „OFELIA”, z motywem roślin wodnych, został zaprojektowany specjalnie do tego wnętrza z założeniem, że będzie oglądany z wielu perspektyw. Z prawej fotel „Baba”, również autorstwa Pöpplera, z lewej fotel „Toro”, zaprojektowany przez Luigię Caccię Dominioniego w 1973 roku i wyprodukowany przez markę Azucena. **ORYGINALNE WITRAŻOWE OKNA** w salonie zostały poddane renowacji. Wieczorem, przepuszczając ciepłe światło zachodzącego słońca, tworzą na ścianach wysokiej na pięć metrów przestrzeni kolorowe bliki. Z lewej lampa „Suora” projektu Carla Mollina z 1947 roku, z prawej leżanka „Baba” Pöpplera (na stronie obok).

Chętnie zabieramy klientów do kamieniołomów we Włoszech, gdzie wybierają kamień, lub do paryskich galerii, gdzie razem szukamy tkanin, mebli czy dzieł sztuki. Dzięki temu nabierają oni odwagi, zmienia się ich perspektywa

— Gisbert Pöppler



Powszechnie uważa się, że niebieski to kolor zimny. Dla nas jest neutralny i nastrojowy, daje poczucie wolności i stanowi idealne tło dla innych barw. Bawimy się różnymi odcieniami niebieskiego, aby tworzyć wrażenie głębi, a jednocześnie wprowadzać do wnętrza ciepłe, głębokie tony – mówi berliński architekt Gisbert Pöppler, znany z mistrzowskich połączeń kolorystycznych i materiałowych. Tym razem postawił na trzy odcienie: pogodnego i pochmurnego nieba oraz intensywny błękit egipski. Stały się punktem wyjścia dla aranżacji historycznego domu nad Hawelą między Berlinem a Poczdamem.

Czterokondygnacyjna willa w stylu bawarskim powstała w 1890 roku dla właściciela pobliskiego browaru. – Na przestrzeni lat budynek pełnił wiele funkcji, w czasach NRD służył m.in. jako dom spokojnej starości. Potem popadł w ruinę. Zawalił się dach, a w salonie wyrosło drzewo – opowiada Pöppler. Na początku bieżącego stulecia obiekt kupiła kolekcjonerka sztuki i przeprowadziła gruntowny remont. Dziś dom należy do trzypokoleniowej rodziny. To rodzice z dwiema dorosłymi córkami, ich mężami i dziećmi. Na co dzień mieszkają w różnych miejscach. Tu spotykają się podczas świąt i wakacji, by razem spędzać czas. – Dość często korzystają z willi; czasami nocuje tu nawet 20 osób. Co roku odbywa się wielkie przyjęcie z udziałem przyjaciół, znajomych i sąsiadów – dodaje projektant. Dostosowanie obiektu do tych nietypowych potrzeb było dla niego nie lada wyzwaniem. Przestrzeń miała służyć zarówno spotkaniom towarzyskim, jak i wypoczynkowi. – To bardzo ważne, aby przeprowadzić z klientami szczegółowy wywiad. Zrozumieć, jak korzystają z wnętrza. W tym przypadku rozmawialiśmy z przedstawicielami wszystkich trzech pokoleń – podkreśla. Dom ma osiem sypialni i osiem łazienek, przestronną kuchnię i jadalnię oraz dwupoziomowy salon stanowiący funkcjonalne centrum całego wnętrza. ►►

SZTUKATERIE I ELEMENTY STOLARSKIE pochodzą w większości z okresu budowy domu. Architekt odważnie zestawiał je ze współczesnymi meblami, głównie własnego projektu. **W POKOJU WSPÓLNYM** uwagę zwraca jedna z kilku opraw kominkowych, przywiezionych przez poprzednią właścicielkę z Wielkiej Brytanii, oraz lampa „Onos 55” autorstwa Floriana Schulza (na stronie obok).







– Każdego dnia, około godziny szóstej po południu, przez wielkie witrażowe okna wpada tam do środka ciepłe, kolorowe światło. To prawdziwie magiczna chwila – mówi Pöppler. Te bliki i refleksy stały się dla niego inspiracją do zaprojektowania (specjalnie dla tego miejsca) dużego dywanu z motywem roślin wodnych. Kompozycję o wymiarach 4 na 6 metrów utkano ręcznie w Nepalu. Unikatowych mebli i elementów wyposażenia jest tu zresztą więcej. Na potrzeby projektu stworzono też fotele, sofy i stoły.

– Zwykle współpracujemy z małymi, europejskimi manufakturami. Przykładowo ustawiona w salonie sofa „Baba” naszego autorstwa powstała w Niemczech, a tapicerowana była w Paryżu.

Klamki zostały odlane w Belgii, a zasłony sprowadziliśmy z Włoch – wymienia architekt. Na poddaszu urządzono pokoje dzieci wyposażone w małe alkowy i meble z giętych rurek pochodzące z lat 30. Z kolei sercem kuchni, utrzymanej w ciepłej, ochrowej żółci, stał się okrągły stół „Compass rose” Maria Cerolego z lat 70.

To realizacja, którą łatwo dostosować do podlegających ciągłej ewolucji potrzeb użytkowników. Dom wciąż się zmienia. Podobnie jak wykorzystane tu barwy. – Zależnie od tego, czy kolor pojawia się na powierzchni pionowej czy poziomej, czy działa w świetle sztucznym czy dziennym, zawsze wywiera inne wrażenie – zwraca uwagę architekt. ●

GABINET z autorskim biurkiem „Faba” z litego dębu. **JEDNA Z OŚMIU SYPIALNI**. W głębi fotel „Council” Pöpplera (na stronie obok). **PRZESTRZEŃ WSPÓLNĄ** z dużym oknem wykuszowym urządzono nad salonem. Znajdujące się tu meble mają służyć różnym domownikom. Projektu architekta są dwa fotele „Junior” z ramą z orzecha amerykańskiego oraz stolik „Walker” z lakierowanego na czerwono drewna i stali (na poprzednich stronach).

